

Witamy
w Polsce



Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

KRUCJATA WOJEWODY

Ordo Iuris pisze opinie, wojewoda wkleja je do urzędowych dokumentów i uchyla zarządzenia prezydenta. Zarzucają stołecznemu ratuszowi „promowanie ideologii gender” i „radykalnego feminizmu”

Ostatni dzień sierpnia, wieczór na pl. Defilad w Warszawie. Trwa Sabat Dobrego Początku. Tłumów nie ma, jest może z 200 osób. Kobiety w czerwonych sukienkach w orszaku niosą przez plac metrową figurkę złotej waginy zwaną „Wilgotną panią”.

Radosna atmosfera, śmiechy. Przy akompaniamencie bębneków i grzechotek śpiewają „Grandmother’s Song” (Pieśń babki). Po placu niesie się po angielsku: „Słyszę głos piosenki mojej babki/ Mówi: Stań w swojej mocy/ Kobiety stoją w twojej mocy/ Słuchaj, słuchaj, słuchaj, słuchaj”.

Sabat to nieoficjalne powitanie Moniki Strzępki, jednej z najbardziej znanych polskich reżyserek teatralnych.

Następnego dnia oficjalnie obejmuje ona stanowisko dyrektorki w Teatrze Dramatycznym. Ze schodów teatru mówi o „Wilgotnej pani”: – To symbol wartości, które wyznajemy i którymi będziemy się kierować, transformując Teatr Dramatyczny w feministyczną instytucję kultury.

Ale dopiero po kilku miesiącach o „Wilgotnej pani” zrobi się głośno.

ZAWIESZENIE STRZĘPKI

Pismo przyszło w czwartek 24 listopada. Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł informował w nim o uchynieniu zarządzenia prezydenta Rafała Trzaskowskiego w sprawie konkursu na dyrektorkę Teatru Dramatycznego.

Nikt się tego nie spodziewał. Konstanty Radziwiłł, wojewoda od 2019 r., a wcześniej minister zdrowia w rządzie Beaty Szydło i na początku rządu Mateusza Morawieckiego, szycowany jest na ambasadora na Litwie. W połowie miesiąca opinię w tej sprawie ma wydać komisja spraw zagranicznych. Pod koniec urzędowania w urzędzie wojewódzkim Radziwiłł wydał jedną z najbardziej kontrowersyjnych decyzji.

Pierwszy raz zdarzyło się, żeby wojewoda zaingerował aż tak bardzo w kompetencje stołecznego samorządu, jeśli chodzi o obsadzanie stanowisk w miejskich instytucjach. Według naszych rozmówców Radziwiłł „wykorzystuje przepisy o samorządzie do ideologicznej krucjaty, którą nakręca z Ordo Iuris”.

Pismo, które odebrał ratusz, przypominało bowiem nie merytoryczny urzędowy dokument, tylko pravicową publicystykę rodem z apeli czy listów otwartych masowo produkowanych przez Ordo Iuris. Wojewoda Radziwiłł straszył w nim „radykalnym feminizmem” nowej dyrektorki, krytycznie recenzował jej dotychczasową twórczość i zarzucił reżyserce „pedagogikę wstydu wobec narodu polskiego”, „szkalowanie Polski” oraz „przedstawianie Polaków jako narodu zbrodniczego”.

„Wydarzeniem inauguracyjnym pięcioletnią kadencję nowej dyrektor było demonstracyjne zaprezentowanie przez nią swojego radykalnego feminizmu poprzez umieszczenie we foyer teatru rzeźby »złotej waginy«, która została tam wniesiona przez nową dyrekcję i artystki tej instytucji w specjalnym orszaku” – napisał wojewoda do prezydenta miasta.

W dalszej części Konstanty Radziwiłł moralizował: „Jest to poniżające dla kobiet redukowanie kobiecości do jednej, seksualnej sfery życia ludzkiego.

Godzi się zauważyć, że w podobny sposób postrzeganie kobiet zniekształca przemysł pornograficzny”.

I jeszcze argument natury religijnej: „Nadto podczas inauguracji dyrektorki Moniki Strzępki w dniu 31 sierpnia 2022 r. odśpiewywane były pieśni nawiązujące do modlitwy Kościoła katolickiego oraz wprowadzany był procesyjnie feretron z figurą waginy o nazwie »wilgotna pani«, nawiązującej kształtem do figur Matki Bożej”.

A teraz oświadczenie Ordo Iuris. „Uroczystą inauguracją jej pięcioletniej kadencji [dyrektorki Moniki Strzępki] była manifestacja zatytułowana »Sabat Dobrego Początku«. Podczas wydarzenia, które odbyło się w samym centrum Warszawy, kierownictwo teatru i lewicowi aktywiści dokonali wulgarniej profanacji, wyszydząc katolicką procesję. W uroczystym orszaku wniesiono do teatru rzeźbę »złotej waginy«, którą ustylizowano na podobieństwo figury Matki Bożej” – to fragment wrześnieowej odezwy szefa tej organizacji Jerzego Kwaśniewskiego. Dodał on, że prawnicy „poddają szczegółowej analizie przebieg kontrowersyjnego postępowania konkursowego”. Zapewnił też prawne wsparcie dla tych, których uczucia religijne zostały urażone „na skutek oglądania publicznej parodii katolickiej procesji”.

Władze Warszawy oceniły działania wojewody wprost: to próba ocenzurowania kultury. Ratusz już zapowiedział, że zaskarży decyzję do sądu administracyjnego. Ale rozstrzygnięcie sprawy zajmie miesiące. Do tego czasu dyrektorka będzie zawieszona.

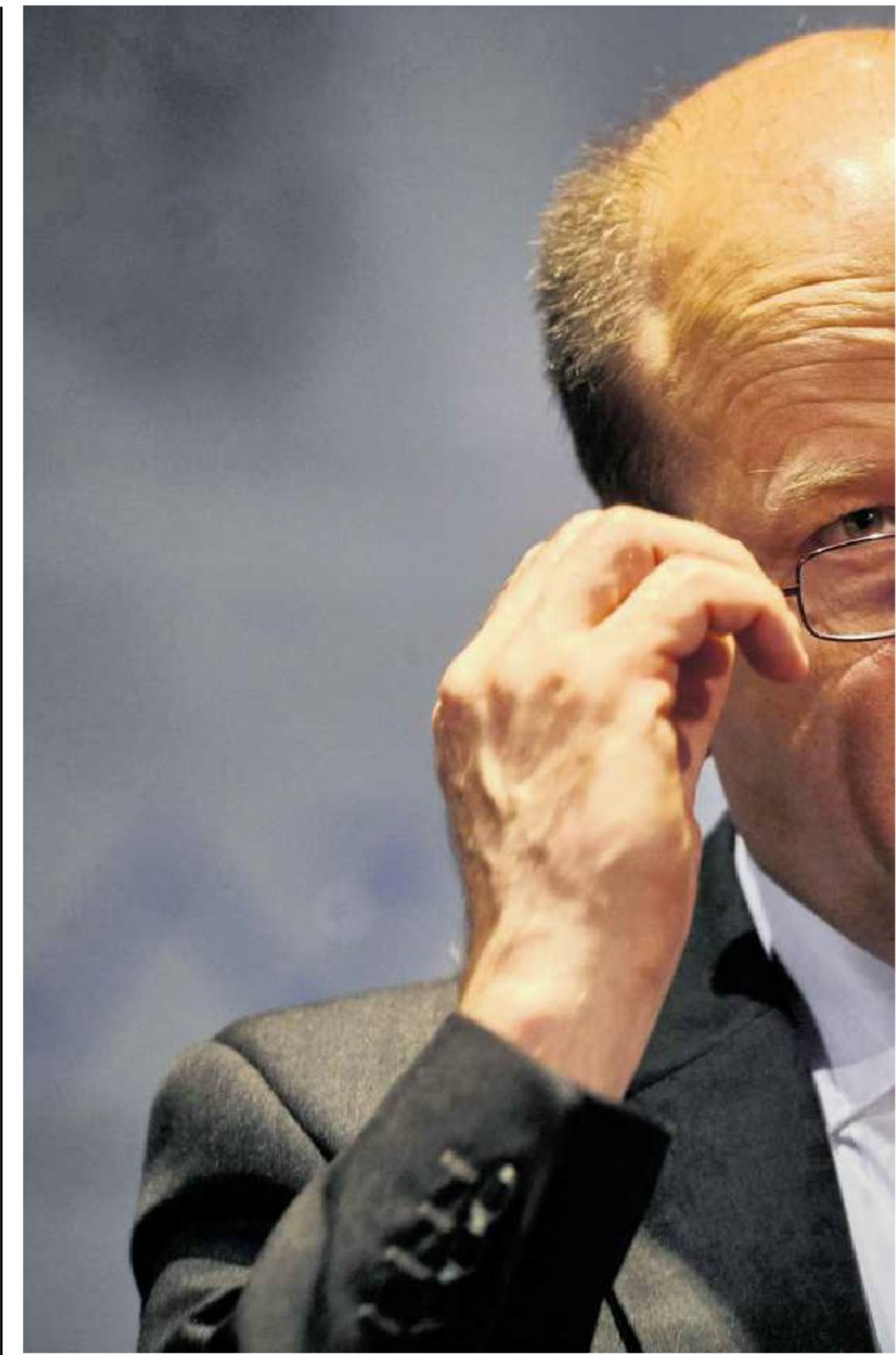
WOJEWODA TROPI GENDER

„Dyrektor Teatru Dramatycznego odwołana. Wojewoda uwzględnił argumentację Ordo Iuris” – ucieszyła się fundacja we wpisie na swojej stronie. To nie pierwsza wspólna krucjata Konstantego Radziwiłła i Ordo Iuris.

W marcu wojewoda unieważnił rozstrzygnięty już przez ratusz miejski konkurs na działania antydyskryminacyjne ze względu m.in. na płeć, narodowość, niepełnosprawność czy orientację seksualną. Konkurs wygrało Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, jedna z najbardziej znanych i szanowanych w Polsce organizacji tego typu.

– Nie jesteśmy zaskoczone walką z edukacją antydyskryminacyjną w wykonaniu Ordo Iuris. Natomiast zatrważa nas to, co zrobił wojewoda – alarmowała w marcu Karolina Kędziora z Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego. – Obawiam się, że to może być otwarcie wrót przez wojewodę do kwestionowania wszystkich równościowych działań miasta, próba zatrzymania edukacji antydyskryminacyjnej w stolicy, która w tej kwestii przoduje w kraju. To wszystko dzieje się w sytuacji, kiedy polityka równościowa miasta jest potrzebna być może najbardziej w historii ze względu na dużą liczbę uchodźców z Ukrainy.

Wojewoda, uchylając prezydenckie zarządzenie, nie tylko powołał się na opinię Ordo Iuris, ale też wkleił do swojego pisma fragmenty, które od niego dostał. Zatem część opinii Ordo Iuris stała się decyzją administracyjną. Wojewoda nie zmienił nawet przecinka. Zarzucił: „promocję ideologii gender”, użycie w konkursowych dokumentach „nieznanych



Ordo Iuris
kształtuje
politykę
krajową,
ale ma też
wpływ na
samorząd.
Dostarczają
wojewodzie
narzędzia,
z których
chętnie
korzysta



polskiemu porządkowi prawnemu pojęć »tożsamości« i »ekspresji płciowej« czy »zanegowanie tradycyjnego modelu rodziny oraz małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny».

– Ordo Iuris kształtuje politykę krajową. To już wiedzieliśmy. Teraz okazuje się, że ma też wpływ na samorząd. Dostarczają wojewodzie narzędzia, z których ten chętnie korzysta – mówi wiceprezydentka miasta Aldona Machnowska-Góra.

Ratusz w kilkunastostronicowej odpowiedzi zwrócił uwagę na to, że nawet rządowy pełnomocnik ds. równego traktowania na swojej stronie internetowej używa takich pojęć jak tożsamość płciowa. Tym pojęciem oraz „ekspresją płciową” posługują się również instytucje Unii Europejskiej.

– Uzasadnienie wojewody opiera się na absurdalnej argumentacji Ordo Iuris. Wojewoda nie zgłosił żadnych zastrzeżeń do kwestii formalnych. Trudno mi powiedzieć, dlaczego uchylił to zarządzenie. Może chciał ze znanych tylko sobie powodów podkreślić, że walczy z „ideologią gender”? Ale przecież nie ma czegoś takiego. Tak samo jak nie ma ideologii w wymiarach takich cech jak płeć,

• **Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł**

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

religia lub bezwyznaniowość albo niepełnosprawność – mówi Karolina Zdrodowska, dyrektorka i koordynatorka ds. przedsiębiorczości i dialogu społecznego w ratuszu.

W połowie listopada sąd administracyjny uchylił decyzję wojewody. Nie wiadomo jednak, czy Radziwiłł nie złoży skargi do NSA. Dopiero kiedy decyzja sądu się uprawomocni, będzie można realizować działania z konkursu.

– Poza kosztami pracy są też koszty ludzkie. Konkurs na działania antidyskryminacyjne został rozstrzygnięty. Już od ponad pół roku mogły one być realizowane, a nie są. Poszkodowani są mieszkanki i mieszkańcy Warszawy – stwierdza wiceprezydentka Aldona Machnowska-Góra.

I dodaje: – Nie mam wątpliwości. Decyzje wojewody dotyczące konkursu na działania antidyskryminacyjne i dyrektorki w Teatrze Dramatycznym są motywowane politycznie i ideologicznie. Nie mają żadnego merytorycznego uzasadnienia. Nie wiem, o co chodzi. O zapunktowanie u prezesa? Zbliża się rok wyborczy. Obawiam się, że ta krucjata się zaostrzy.

Machnowska-Góra może mieć rację. We wtorek 29 listopada do ratusza dotarła kolejna skarga wojewody, tym razem na uchwałę rady miasta o przyznawaniu stypendiów artystycznych.

– To sparaliżuje proces ich przyznawania na mieście. W poprzednich latach wśród stypendystów byli artyści, którym nie jest po drodze z rządem – mówi wiceprezydentka. I pyta: – Czy to jeden z powodów decyzji wojewody?

ARGUMENTACJA ORDO IURIS

Wojewody broni radny Dariusz Figura, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości w radzie miasta. Twierdzi, że jeżeli są podstawy formalne, to działania wojewody są prawidłowe. Nie podziela zarzutów o „zamachu na wolność słowa”. Jego zdaniem to władze Warszawy mają z nią problem, bo prezydent Trzaskowski chciał ocenzurować Marsz Niepodległości.

Radny dodaje, że razi go rzeźba waginy, zwłaszcza to, że stanęła w publicznej przestrzeni teatru. Tę instalację artystyczną nazywa „brakiem kultury”.

Kiedy pytam o zbyt daleką ingerencję wojewody w działalność samorządu, radny odpowiada, że przecież prezydent Warszawy też ingeruje w samorządność dzielnic, nie przekazując pełnomocnictw niektórym burmistrzom.

Pytam też o konkurs w sprawie działań antidyskryminacyjnych i „promocję ideologii gender”. Radny odpowiada, że pryncypia są takie, iż wojewoda ma rolę nadzorczą wobec samorządu. Jego zdaniem Konstanty Radziwiłł nie korzysta z niej „masowo”. Poza tym prezydent zawsze może się odwołać do sądu. I tak było w przypadku tego konkursu.

Zdaniem dr. hab. Dawida Sześciły z Wydziału Prawa i Administracji UW i Fundacji Batorego wojewoda zdaje sobie sprawę z tego, że z bar-

dzo dużą dozą prawdopodobieństwa sąd administracyjny uchyli jego decyzję dotyczącą dyrektorki Strzępki.

– Mimo to postanowił wykorzystać instrument nadzoru dla efektu politycznego. Sprawiedliwość pewnie przyjdzie po kilku miesiącach, samorząd obroni samodzielność, ale takie działanie wojewody powoduje turbulencje czasowe, wprowadza stan zawieszania – mówi dr Sześciło. I podkreśla: – Wojewoda jest zobowiązany do samodzielnego i wszechstronnego zbadania sprawy. To bardzo niecodzienny model, jeżeli wkleja do aktu administracyjnego argumentację ukazującą tylko jeden punkt widzenia. Podaje to w wątpliwość obiektywizm organu.

Prawnik zwraca uwagę, że w całej Polsce od 2016 r. znacznie wzrosła liczba rozstrzygnięć nadzorczych wojewodów. W 2021 r. było ich 3,6 tys., w latach 2014-15 – po 1,9 tys.

– Coraz więcej z nich jest uchylanych przez sądy administracyjne. Rekordowy był rok 2018, kiedy sądy uchyliły połowę. To oznacza, że w co drugim przypadku wojewodowie naruszyli prawo, stosując nadzór. Z kolei to każe się zastanowić, czy w rozstrzygnięciach wojewodów nie grały roli inne czynniki – mówi dr Sześciło.

Kontynuuje: – W Warszawie jest to jeszcze bardziej widoczne. Trudno mi nawet jako prawnikowi komentować decyzje Konstantego Radziwiłła w sprawie konkursów na działania antidyskryminacyjne i na dyrektora Teatru Dramatycznego, bo te dokumenty, które przygotował, tak bardzo odbiegają od prawnej analizy. Można je właściwie traktować jako publicystykę polityczną czy kulturalną, i to nie najwyższych lotów. W przypadku konkursu na dyrektora Teatru Dramatycznego na miejscu Moniki Strzępki poważnie zastanowiłbym się nad krokami prawnymi w obronie dobrego imienia. W mojej ocenie słowa wojewody zahaczają wręcz o pomówienie.

W piątek (2 grudnia) wieczorem nastąpił niespodziewany zwrot akcji. Monika Strzępka została doradczynią ds. artystycznych w Teatrze Dramatycznym. Na profilu na Facebooku instytucji opublikowano zdjęcie nowej doradczynie – w złotej sukni zawieszona jest na linach nad teatralną sceną. „Monika, witamy na pokładzie!” – napisali jej współpracownicy.

Wojewodzie mazowieckiemu zadaliśmy kilka szczegółowych pytań, m.in. o definicję „ideologii gender”, na którą się powołał, unieważniając konkurs na działania antidyskryminacyjne. Poprosiliśmy o ustosunkowanie się do zarzutów o cenzurę i zbyt daleko idącą ingerencję w zadania samorządu. Zapytaliśmy, dlaczego skopiował fragmenty opinii Ordo Iuris.

Konstanty Radziwiłł nie odpowiedział.

Od jego rzeczniczki dostaliśmy kilkunastostronicowe oświadczenie. W dużej mierze powtarzają się w nim argumenty z pisma do ratusza. ●